

Lubuskie Stowarzyszenie Przewodników Turystycznych

www.przewodniklubuski.pl

z cyklu materiały szkoleniowe dla przewodników

Ireneusz Gorzelanny

„Winiarstwo na Ziemi Sulechowskiej”

Ziemia Lubuska jest regionem, gdzie tradycje winiarskie zachowały się do dziś, a Zielona Góra została uznana za kolebkę winiarstwa. Prawdopodobnie pierwsze winnice zostały założone przez cystersów z Paradyża w 1250 roku w okolicach Świebodzina. Często przy nazwiskach zakonników podawano zawód – vinitor. Pod koniec XVI wieku powstał nowy rejon sulechowsko-świebodziński. Były to tereny północnego brzegu Odry. Tu także ciekawostka, źródła czternastowieczne donoszą również o winnicach w okolicach Gorzowa.

Głównymi dziedzinami w Sulechowie i okolicach było sukiennictwo i piwowarstwo dający charakter gospodarczy miasta i decydujący o jego lokalnym klimacie. W zależności w jakich rękach był Sulechów, te dziedziny wzrastały lub upadały i to znacząco. Wpływ miał na to nadane przywileje i pobierane cła. Obok piwowarstwa zaczęło wypływać winiarstwo. Stanowiło od średniowiecza formę działalności gospodarczej dość specyficzną, bowiem napój otrzymywano z owoców uzyskiwanych na lokalnych plantacjach winorośli. Na tej szerokości geograficznej jak twierdzi J. Bodin w swojej pracy naukowej winorośl rosnąć nie może. Było to zjawisko osobliwe, warto zapoznać się dokładniej. W zachodniej literaturze przedmiotu z uznaniem podkreśla się, że winiarstwo na środkowym Nadodrzu istniało od dawna, odgrywając w ekonomii miast i tej ziemi znaczącą rolę. Ośrodkami uprawy winnej latorośli były: Krosno, Gubin, Zielona Góra, Sulechów, Bytom, Lubsko, Babimost i Kargowa (Karge i Unrugstadt). Lecz w XVIII wieku ośrodków tych już było kilka w tym Zielona Góra, Sulechów, Krosno i Lubsko.

W niemieckiej literaturze można znaleźć taką informację, że **„Uprawa krzewu winnego na Śląsku dotarła w wieku XIII, ona miała brać początek nad Odrą i Nysą około roku 1154”**. Winnice towarzyszyły również przez całe stulecia, sulechowskiemu krajobrazowi. Krzewy winne rosły w wielu miejscach w rejonie obecnej ulicy Odrzańskiej, ale było ich tam niewiele. Plantacje duże powierzchniowo występowały na stromo ku brzegom Odry i Obrzycy opadającym, nasłonecznionym krawędziom Wysoczyzny Lubuskiej. Był to rejon Cigacic, Górzykowa, Radowic i Podlegórza. Te klimaty w tych miejscach dla delikatnego krzewu okazały się optymalne. Dorodne winnice istniały w tych wsiach przez wieki, stając się w życiu Sulechowa jednym z istotnych czynników jego bogactwa i pomyślności. Brandenburskie winiarstwo nad środkową Odrą zawdzięcza pomyślną egzystencją troskliwej opiece wielu panujących. Nadodrzańskie winiarstwo spotyka się z akceptacją władz i tak stało się czasem znaczącą gałęzią życia gospodarczego regionu. Marchia Brandenburska w 1572 roku określiła Sulechów, Krosno i Lubsko miastami

winnic. W dokumentach można znaleźć, że Sulechów w końcu XVIII wieku posiadał 420 ha ziemi uprawnej i aż 500 ha Winnic. Świadczy to, że uprawa winnej latorośli w tamtym czasie stanowiła w okolicach główną domeną produkcji rolnej. Wtedy to otrzymywano w sulechowskich winiarniach aż ponad 150 tys. litrów wina.



Winną latorośl na tle miasta Sulechów

Ale był rok 1788, w którym padł rekord, uzyskano około 163 tys. litrów wina. Tą liczbę gdy podzielimy przez ilość mieszkańców wyjdzie, że na jednego mieszkańca Sulechowa statystycznie przypadnie 30 litrów wina. Był więc czas, kiedy Sulechów stawał się nad środkową Odrą winiarską potęgą. W 1800 roku było w mieście i okolicach aż 80 winiarni. Dawały one rocznie 1800 wiader wina. Była to produkcja wielka. Ciekawostką jest fakt, iż w tych latach, kiedy wina w mieście był nadmiar, spożywano go w karczmach nie na miarę, lecz na czas, wnosząc odpowiednią opłatę klient pił, ile chciał i mógł.



Jedna z wielu winiarni w mieście

Lokalne warunki klimatyczne mimo wszystko nie pozwoliły na uprawę odmian najbardziej wydajnych, dlatego sulechowskie winne krzewy stanowiły odmiany zaaklimatyzowane, o mniejszej wydajności i gorszej jakości. Ceny sulechowskich win, ze względu na ich nienajlepszą jakość, były niewysokie. Produkcja mimo wszystko była rentowna i dawała niezły zysk do kasy miejskiej. Do porównania należało by podać wina zielonogórskie, wina te posiadały opinię mocnego trunku. Anegdota mówi, że to właśnie zielonogórskie wino przyczyniło się do klęski rycerzy

krzyżackich pod Grunwaldem, zagrzewając ich zbyt mocno przed bitwą. Plantatorzy, obok zysków z gronowych upraw, dodatkowe korzyści czerpali z rosnących wśród winnych krzewów drzew owocowych. Dochodowość nadodrzańskich winnic wynikała z wielkiej troski ich właścicieli o stan plantacji. Wegetacja delikatnych i ciepłolubnych winorośli wymagała nie tylko nasłonecznionych zboczy, ale także niezwyklej zapobiegliwości. Urokliwe plantacje zlokalizowane w atrakcyjnym krajobrazie zachęcały właścicieli do budowy wielu dacz, nawet wspaniałych domów. W okresach letnich przybywali do Cigacic kuracjusze i letnicy, którzy w zacisznych miejscowych restauracjach i winiarniach przyjemnie spędzali wolny czas, regenerując siły. Największą winnicę nad Odrą posiadał wówczas Wegner, u którego w willi częstym gościem był przyrodnik i geograf **Aleksander von Humboldt**. W okresie międzywojennym Cigacice cieszyły się mianem ośrodka klimatycznego, przyciągając nad Odrę wielu zamiejscowych w tym i mieszkańców Sulechowa. Z czasem większego znaczenia miała produkcja piwa w mieście. Wypierało ono sukcesywnie wytwarzanie wina, doprowadzając w latach 60 – tych XIX wieku do zupełnej likwidacji winiarni. Trzeba też wiedzieć, że kurczenie się winnic, głównie z powodu klęsk żywiołowych, niszczących wojen i coraz słabszej ochrony rynku, następowało w różnym okresie, ale zmniejszanie areалу wcale nie oznaczało upadku tej gałęzi produkcji. W krajach Europy zdarzało się wielokrotnie, że zmniejszyły się uprawy winnic, ale produkcja własnych win nie upadła. Mimo to uprawy winorośli nad brzegami Odry i Obrzycy utrzymywały się aż do wybuchu II wojny światowej. U nas upadek własnej produkcji win gronowych nastąpił w latach powojennych, kiedy to w ramach wspólnego rynku zaczęto importować wina, a własne winiarnie zamieniono na rozlewnie. Spowodowało to zmniejszenie winnic, a później z powodu braku zbytu na owoce zaniechano zakładania nowych. Po 1945 tradycje winiarskie z pejzażu miasta i okolic zniknęły. Pozostały wspomnienia po dawnej świetności nadodrzańskich winnych wzgórz.

Od kilku lat odtwarzane są plantacje winnej latorośli w okolicach Górzycowa, na stoku Obrzycy, lecz długo należy czekać na wspaniałe wina z Sulechowa, tego życzy BACHUS.

Dionizos z mit. greckiej (rzymskiej **Bachus**) syn Zeusa i córki władcy Teb Semele, był patronem wina, sił witalnych i radości, ale także był znany z dobroczynnej działalności na rzecz śmiertelników. Dionizos (Bachus) przemierzał świat wraz ze swoim niezwykłym orszakem. Znaleźli się w nim satyrowie- postaci na poły zwierzęce, z końskimi lub oślimi uszami i ogonem, a także pokrewni im sylenowie – brodate bóstwa przyrody. W tym doborowym towarzystwie znalazło się i miejsce dla bachantek, zwanych też menadami, które w ekstazie łączyły się w taneczne korowody. Tuż obok Dionizosa szedł zawsze Sylen, wychowawca boga, stary, opasły, który uwielbiał wino. Orszak szedł przez świat przy dźwiękach fletów i bębnow, wesoło płasząc i hasając. W średniowieczu Dionizos otrzymał miano boga winorośli, wina młodego i wszelakich uciech radosnych.